

IRENEUSZ OPACKI, *ODWRÓCONA ELEGIA. O PRZENIKANIU SIĘ POSTACI GATUNKOWYCH W POEZJI*, Katowice 1999, s. 337.

Stefania Skwarczyńska, opisując „nie dostrzeżony problem podstawowy genologii” (1966), przyczyn chaosu genologicznego upatrywała głównie w braku rozeznania co do samego przedmiotu badań. To rozpoznanie nabrało szczególnej mocy obowiązującej w pracach nad literaturą współczesną, której wielopostaciowość ostatecznie obnaża nieadekwatność genologicznych pojęć. Jednym ze sposobów opanowania kryzysu było, zdaniem Skwarczyńskiej, dostrzeżenie, że podmioty genologiczne istnieją wyłącznie w materiale literackim, a gatunkowe struktury i odmiany krystalizują się w pewnych konkretnych warunkach społeczno-historycznych (*Genologia literacka w świetle zadań nauki o literaturze* 1952; *Nie dostrzeżony problem podstawowy genologii* 1966). O ile jednak sama autorka traktuje materiał literacki jako realizację pewnej struktury, a jego postaci historyczne jako względnie ustabilizowane w pewnym okresie postaci czy odmiany gatunku, o tyle daleko głębiej sięgające konsekwencje zdaje się wyciągać z tego faktu Ireneusz Opacki.

Już w jednej z pierwszych swoich rozpraw (*Genologia a historycznoliterackie konkrety* 1959), powołując się na ustalenia Czesława Zgorzelskiego, badacz zaproponował, aby gatunek – jako dynamiczny, ulegający zmianom – uznać za pojęcie historycznoliterackie, a teorii literatury pozostawić jedynie typologię poszczególnych etapów jego rozwoju. W przeciwieństwie do Skwarczyńskiej twierdzi bowiem, że nie istnieje stała, dająca się określić struktura gatunkowa, która przejawiałaby się w różnych postaciach historycznych. Dlatego nie można mówić o modelach, do których powinny być odnoszone egzemplarze jednej struktury.

Obserwacje gatunkowe, uważa Opacki, powinny skupić się na konkretnym materiale historycznoliterackim i służyć nie tyle konstruowaniu ogólnych, wyabstrahowanych typów i struktur, co raczej obrazowaniu ewolucji wewnętrznej literatury.

To stanowisko, ujmujące dzieło w ścisłym powiązaniu z jego historycznoliterackim kontekstem, jest przez badacza konsekwentnie podtrzymywane w kolejnych publikacjach, a dodatkowo za każdym razem egzemplifikowane przykładami literackimi. Tak też dzieje się w najnowszej książce, zatytułowanej *Odwrócona elegia. O przenikaniu się postaci gatunkowych w poezji*. Już pierwsze słowa motto wyraźnie określają scharakteryzowane nastawienie: „Badanie rodzajów literackich przynosi oczywiście korzyści, a wśród nich i tę, że uwydatnia wewnętrzny rozwój literatury...” (s. 8).

Na całość składają się cztery rozprawy, z których tylko pierwsza zdaje się ujmować literaturę jedynie jako ilustrację opisywanych zjawisk genologicznych. W pozostałych przypadkach dominuje perspektywa odwrotna: to sytuacje gatunkowe służą oglądowi realnej, określonej rzeczywistości historycznoliterackiej, objaśniają przeobrażenia literatury, ułatwiają interpretację i odczytywanie znaczeń wpisanych w elementy strukturalne dzieła.

*Krzyżowanie się postaci gatunkowych jako wyznacznik ewolucji poezji* to tekst już nieomal kanoniczny, który wyznacza punkt wyjścia dla badawczych rozpoznań prezentowanych w dalszej części książki. Swoje stanowisko Opacki formułuje poprzez konfrontację z dwoma innymi, istniejącymi ujęciami gatunku: statycznym i dynamicznym. Pierwsze – wyrosłe na gruncie Platńskiego i Arystotelesowskiego myślenia o rodzajach literackich, a reprezentowane przez wielu badaczy: od Boileau po Welleka i Warrena – traktuje strukturę gatunkową jako stałą, opartą na niezmienności wyróżni-

ków. Nawet pewien liberalizm autorów *Teorii literatury*, wyrażający się w fakcie dostrzegania ciągu ewolucyjnych przemian, nie zmienia tego „u podstaw ahistorycznego” (określenie autora) ujęcia. Powstałe w wyniku przemian postaci gatunkowe traktują oni bowiem jako nowe odmiany tradycyjnego gatunku. Na przykładzie tragedii elżbietańskiej piszący polemizuje z tym ujęciem. Wskazuje, że błąd polega tu na odnoszeniu cech nowych do jednego wzorca. Ta optyka nie pozwala ustalić czy dana struktura (w tym przypadku tragedia elżbietańska) jest jedną z odmian całościowo pojętego gatunku tragedii czy też stanowi gatunek odrębny. Tymczasem ewolucja zakłada istnienie w danym układzie strukturalnym dwóch zespołów historycznie zmiennych czynników: „Z jednej strony musi istnieć w takim układzie zespół czynników łączących ten układ z >docelowym< wzorcem (...) i miarą ewolucji będzie wzrastanie tego zespołu. Z drugiej strony musi istnieć zespół czynników odmiennych, stanowiących >siłę opozycyjną<, czynników...” (s. 24). Dopiero uwzględnienie obu zespołów jest ujęciem w pełni dynamicznym. Patrząc z tej perspektywy gatunek literacki stanowi łańcuch „układów strukturalnych”, teren, na którym odbywa się ewolucja literatury. Jego dzieje obrazują przemiany, jakie zachodzą w całej literaturze. Zmienia się bowiem nie tylko jeden gatunek, ale wszystkie stanowiące dlań kontekst, a kierunek tych przemian wyznaczają dominujące w danym okresie prądy historycznoliterackie.

Opacki wyróżnia dwa typy „układów strukturalnych” gatunku. Pierwszy, oparty na sprzecznościach wewnętrznych, odpowiada etapowi przejściowemu między dwoma opozycyjnymi prądami literackimi (dodajmy, że ten rodzaj struktury najbardziej interesuje badacza!). Drugi – to typ ustabilizowany, historycznie jednorodny, ilustrujący królowanie jednego, określonego prądu literackiego.

Opowiadając się za historyczną zmiennością gatunku badacz dystansuje się jednak wobec dynamicznych ujęć, które nawiązują do badań Brunetièrè'a i van Tieghema. Twierdzi, że one także u podstaw swych są ahistoryczne. Teoretycy wywodzący się z tej tradycji często błędnie wnioskuje o ciągłości na podstawie podobieństw strukturalnych. W skrajnej postaci łączą kryteria ciągłości gatunkowej z kryterium analogii. Charakteryzując to stanowisko Opacki wydaje się też polemizować ze wspomnianymi poglądami Skwarczyńskiej. Według autorki *Nie dostrzeżonego problemu podstawowego genologii* (1966) istnieje bowiem stała, dająca się określić struktura gatunkowa. Można również wskazać ponadczasowy wyróżnik – konstantę obejmującą cały ciąg ewolucyjny oraz ogólny model, do którego powinny być odnoszone egzemplarze jednej struktury gatunkowej. Takim modelem jest dla niej egzemplarz chronologicznie pierwszy. Pokrewny pogląd wypowiada Jan Trzynadłowski (*Modernizacja i aktualizacja gatunku literackiego* 1982) oraz Michał Głowiński (*Gatunek literacki i problemy poetyki historycznej* 1970). Ten ostatni, stojąc na gruncie strukturalizmu, zakłada, że gatunek jest wypadkową stałych i zmiennych, a jego identyfikację zapewnia powtarzalność elementów decydujących o ciągłości danej struktury (realizowanej w inwariantach gatunkowych). W związku z tym badacz uznaje istnienie wzorca traktowanego jako konstrukcja typologiczna. Przyjmuje, że typem idealnym, z którym można zestawić wszystkie inne realizacje, ukazując podobieństwa i różnice pomiędzy nimi, jest jedna z wielu możliwych postaci w kształtowaniu się danego gatunku.

Choć Opacki nie odwołuje się bezpośrednio do wyżej scharakteryzowanych stanowisk, to jednak wypowiada polemyczną wobec nich refleksję na temat skostniałych postaci gatunkowych, takich

jak sonet, ballada czy bajka. Konstanta, którą można ustalić w tych przypadkach, dotyczy – jak twierdzi – tylko niektórych gatunków, niepodatnych na przemienność (ciekawe byłoby, jego zdaniem, skonstruowanie systematyki w oparciu o taką podatność). Zwraca przy tym uwagę, że o takich cechach można mówić tylko wówczas, gdy „definiowane gatunki podda się obserwacji w wyizolowaniu z kontekstu całości literatury” (s. 67). W kontekście innych gatunków danej epoki cechy stałe tracą, jak się okazuje, swą dystynktywność: przechodzą na teren innych gatunków i przestają być przydatne w konstruowaniu gatunkowych pojęć. Opacki proponuje zastąpienie konstanty gatunkowej „ciągłością, która podlega ewolucyjnym zmianom” (s. 20), która oparta jest nie na wyróżnikach stałych cech gatunkowych, lecz na historycznej ciągłości nurtu gatunkowego.

Owa niechęć do strukturalnego normatywizmu uwidacznia się nie tylko w ujmowaniu gatunku jako terenu ścierania się przeciwstawnych dążeń. Wydaje się także przenosić się na sposób traktowania przestrzeni naukowych twierdzeń. Znamienna dla dyskursu badacza jest bowiem niechęć do konstruowania autorytatywnych, „jedynie słusznych” teorii oraz unikanie skrajnych ocenających ujęć. Przywołując odmienne stanowiska Opacki nie wartościuje. Jak sam przyznaje, opowiada się za ujęciem dynamicznym ze względów praktycznych. Patrząc na literaturę dostrzega w niej skomplikowane struktury, grę różnorodnych czynników, przenikanie się pierwiastków rodzajowych. Badania genologiczne stanowią dlań podstawę historii literatury, pozwalają badać jej rozwój, wewnętrzną ewolucję, a przede wszystkim – podporządkowują teorię życia.

Już w drugiej części omawianej rozprawy autor przygląda się tekstom literackim wychodząc z założenia ich genologicznej złożoności. Za pomocą Ingar-

denowskiego warstwowego modelu dzieła (rzadko w polskiej genologii wykorzystywanego jako narzędzie interpretowania tekstów) ukazuje „przenikanie się postaci gatunkowych”. W konstrukcji *Dziwów* Romana Zmorskiego dostrzega przemianę w hierarchii gatunków, jaka zaszła w pierwszej i drugiej fazie romantyzmu. Analizując *Królestwo* Staffa wskazuje na spłot trzech postaci gatunkowych: baśni, sielanki XVII-wiecznej i sielanki romantycznej. W utworze Karpińskiego natomiast zauważa dwa pokłady genologiczne: sielanki i bajki. Każdy z nich był „perłą w koronie” innego, ale współlistniejącego prądu literackiego – klasycyzmu i sentymentalizmu. Bajka klasycystyczna, ulegając adaptacji na gruncie sentymentalizmu, została poddana konwencji czołowej dla tego prądu. Omawiane przykłady pokazują, jak gatunek literacki przechodząc w trakcie ewolucji na grunt danego prądu literackiego „wchodzi w związki krwi” z właściwą dla tego prądu postacią jego gatunku koronnego, a ten zbliża do siebie wszystkie pozostałe gatunki danego okresu.

Kolejne rozdziały charakteryzują „instrumentację rodzajowe i gatunkowe” ujawniające się w trzech aspektach: krzyżowania się postaci gatunkowych (*Z zagadnień cyklu sonetowego w polskim romantyzmie*), ich przenikania się wewnątrz jednego utworu (*Odwrócona elegia* [„Na sprowadzenie prochów Napoleona” Juliusza Słowackiego]) oraz współlistnienia czynników rodzajowych w obrębie jednej postaci gatunku (*Ballada literacka – opis gatunku*). Oprócz rozprawy poświęconej utworowi Słowackiego, zamieszczone teksty są owocem wcześniejszych badań genologicznych i publikowane były już wcześniej.

Pisząc o cyklu sonetowym Opacki ukazuje zjawisko przeobrażania się postaci gatunkowych: przechodzenie klasycystycznego poematu – gatunku u swoich podstaw genologicznie niespójnego – w li-

ryczny cykl sonetów. O niespójności gatunkowej poematu, implikującej takie możliwości, pisała już wcześniej Stefania Skwarczyńska (*Sytuacja w poetyce określenia „poemat”* 1975). Taką linię interpretacyjną wydaje się też wyznaczać jej wcześniejsza rozprawa: *Cykl funeralny Ronsarda a „Treny” Jana Kochanowskiego* (1968). Opackiego interesuje jednak głównie literatura romantyczna. Analizując utwory Mickiewicza i jego naśladowców akcentuje linię rozwojową, w której forma poematu ulega rozluźnieniu i przepostaciowieniu w cykl, wydobywający utajoną fragmentaryczność gatunku. Badacz dokumentuje etapy tego rozwoju, jego stadia wcześniejsze (jeszcze noszące ślady poematu) i późniejsze realizacje. Śledzi rozwój i odmiany tej postaci cyklu. Ogranicza się przy tym do tytułowego „cyklu sonetowego”. Warto by było, idąc w tym kierunku wskazać, że wywrotowa praktyka epoki, romantyczna „antygenologiczność” teorii i postulatów otworzyła nowe możliwości i drogi rozwoju dla „dzieła otwartego”. Patrząc bowiem z tej perspektywy dostrzec można ciąg dalszy opisanego łańcucha przemian. Obejmuje on nie tylko cykle sonetowe Młodej Polski, ale także niesonetowe cykliczne realizacje poetyckie. Wyrazne zręby poematów noszą np. *Zamyślenia* Tetmajera, *W ciemności schodzi moja dusza* Kasprowicz, *Symbole* Wincentego Korab-Brzozowskiego czy wreszcie *Rozmyślanie* Langego.

O wierszu Słowackiego, będącym bohaterem trzeciej, tytułowej rozprawy pisano już wcześniej. Wnikliwą analizę tego utworu przeprowadził m.in. Czesław Zgorzelski (*Na sprowadzenie prochów Napoleona* 1966). Rozprawa autora *Odwróconej elegii* akcentuje jednak nie dostrzegane dotychczas „odwrócenie” gatunku. Za sprawą aluzji mesjanistycznej następuje przemiana cezariańskiej legendy Napoleona w mesjanistyczną

deifikację cesarza, a odpowiednikiem tego procesu jest przechodzenie elementów elegii w odę. Błyskotliwa interpretacja utworu obrazuje przenoszenie legendy napoleońskiej z kategorii cezariańskiej w kategorię mesjanistyczną, przemianę profanacji w sferę sacrum. Uwzględni przy tym szeroki kontekst kulturowy i historycznoliteracki.

Książkę zamyka monografia gatunku, opisująca „instrumentację rodzajową” wewnątrz ballady romantycznej. Badania nad balladą - kwintesencją romantyczności zapoczątkowane zostały jeszcze wspólnie z Czesławem Zgorzelskim (*Duma, poprzedniczka ballady* 1949). Opacki, idąc za jego sugestią o niemożliwości zdefiniowania ballady w ogóle, próbuje niejako przekroczyć granice zakreślone w programowym artykule. Jego celem jest „teoretyczne ujęcie gatunku jako swobodnego »poła możliwości realizacyjnych«, w ramach którego działają pewne »sprężone tendencje« strukturalne, umożliwiające różnokierunkowość praktycznych jego realizacji poetyckich i określające (wskutek zaistnienia właśnie »prawa sprężenia« kierunki i granice owej różnorodności” (s. 198).

Badacz analizuje istnienie czynników epickich, dramatycznych i lirycznych w strukturze ballady. Te pierwsze stanowią podstawowy budulec gatunku. Są nieuchronną konsekwencją rozmiaru ballady, organizują przestrzeń, która niejako projektuje pozostałe aspekty: dramatyczny i liryczny. Epicki sposób istnienia cechuje postaci, zdarzenia, tło. W podobny sposób Opacki omawia pozostałe aspekty. W strukturze ballady dostrzega dramatyczną konstrukcję akcji i liryczne usytuowanie narratora jako widza zaangażowanego. Na gatunek patrzy poprzez pryzmat ścierających się tendencji, podkreśla „starcie się w tonie balladowej struktury zasad narracji epickiej z tendencjami ukształtowania pieśniowego” (s. 281). Charakterystyczne, że akcentując obe-

ność kontekstu historycznoliterackiego, wiąże trójrodzajowość ballady z pełnią przez nią funkcją oskarżającą.

To nie przypadek, że obszar genologicznych ustaleń Opackiego wyznacza literatura romantyczna. To właśnie w jej obrębie zrodziła się, trwająca do dziś „antygenologiczna” postawa, która zburzyła normatywną hierarchię, zerwała z postulatami czystości gatunkowej i usankcjonowała „mieszanie” struktur. Wtedy też (za sprawą Staigera i Goethego) do głosu silnie doszło przekonanie, że liryczność, epickość i dramatyczność to pierwiastki rodzajowe występujące niezależnie od rodzajowej kwalifikacji utworu. Pisał o tym niejednokrotnie Czesław Zgorzelski. „Romantyzm – twierdził – wyrastał z dążeń wzajemnie przeciwnych, by całe bogactwo rozwiązań poetyckich można było ująć w jednolity i wewnętrznie uporządkowany obraz przejawów najbardziej charakterystycznych” (*Liryczność poezji romantycznej* 1959, s. 192). Postulował przy tym, żeby ograniczyć się do ujęć ukazujących różnorodność i dynamikę wewnętrzną twórczości. Ten punkt widzenia wydaje się być autorowi *Odwróconej elegii* szczególnie bliski. Cechą prezentowanych przez niego ujęć jest podkreślanie ambiwalencji, sprzecznych dążeń, wzajemnie ścierających się tendencji. A ponadto – widzenie złożoności problemu, niechęć do jednoznacznych rozstrzygnięć. „Gatunek bowiem – jak pisze – tak jak każdy układ strukturalny, w swoim wnętrzu jest ujmowany dynamicznie, jako teren ścierania się dwóch przeciwnych zespołów elementów” s. 25). Na poziomie dyskursu naukowego natomiast piszący sprawnie łączy syntezę teoretycznoliterackiego ujęcia z błyskotliwą analizą i interpretacją tekstu. Te dwie wzajemnie przeciwstawne perspektywy współtworzą stałe, przenikające się aspekty narracji.

Tym, co wyróżnia i indywidualizuje – nie tylko zresztą tę – publikację Opac-

kiego na tle rozpraw genologicznych bazujących na strukturalnym modelu operacyjnym dzieła jest niezwykle żywy, obfitujący w obrazową metaforę i zaskakujące skojarzenia sposób prowadzenia naukowej narracji. Autor z humorem i narracyjną swadą komentuje literackie zjawiska, nie stroni od ironicznego komentarza, (zwłaszcza gdy dystansuje się wobec grafomańskich zapędów!). Oto znamieny przykład: „Rym >wrzaski – zapaski< mówi o jakości, a liczby o ilościach tych spienionych sonetów, które raz po raz próbowały zalać Parnas. Nie wszystkie zresztą fale w tej powodzi były zupełnie mętne, niejednokrotnie zdarzała się tam poezja wody przyzwoicie czystej. Ale niejakość, nie klasa poetycka tych utworów jest tu najbardziej interesująca. Uwagę wypadnie tu zwrócić przede wszystkim na owe nasypy i zastawki, za pomocą których poeci starali się uregulować i uładzi sploty sonetowych potoków” (s. 100). Podobnie napomyka o wierszu Karpińskiego, przełożonym z francuskiego „ku niewątpliwemu pożytkowi złaknionych sentymentalnych pouczeń Polaków” (s. 55) czy też o niekonsekwentnym Gaszyńskim, który kpił z „handbuków”, a sam, patrząc na rzymskie terminy, zasłaniał oczy podręcznikiem historii. Nade wszystko jednak w tym patrzeniu na literaturę „życie” wyprzedza „literę”. Dominuje szacunek wobec niepowtarzalności i swoistości tekstu, ostrożność w formułowaniu upraszczających prawidłowości.

Małgorzata Mikołajczak